

Trump zakręcił kurek...

1 lutego 2025

Administracja prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa zdecydowała się czasowo wstrzymać zagraniczną pomoc dla fundacji i NGO-sów. Za pieniżkami podobno już płaczą – Stowarzyszenie Imienia Stanisława Brzozowskiego (wydawca Krytyki Politycznej), Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Stowarzyszenie 61, Fundacja Aktywna Demokracja, Fundacja „To Proste”, Kampania Przeciw Homofobii, Human Rights Watch, Amnesty International, czy organizatorzy projektu „Tour de Konstytucja”.

„Nikt się tego nie spodziewał – ani my, ani nasi grantodawcy. Wciąż liczymy straty [...] Dostaliśmy maile, że dziękujemy, do widzenia. Moja organizacja przetrwała ostatnie 8 lat właśnie dzięki środkom ze Stanów. Dla niektórych NGO-sów to jest strata 1/3 budżetu, dla innych połowa, dla innych jeszcze więcej. Jaka jest skala problemu, dopiero się dowiemy” – mówi cytowana przez serwis OKO.press Róża Rzeplińska ze Stowarzyszenia 61.

„100 000 dolarów rocznie, które trafiało do nas przez pośredników od amerykańskiego Departamentu Pracy, wydawaliśmy na rzecznictwo, szkolenia dla aktywistów, czy lokalną walkę z uchwałami anty-LGBT. Ta pula została niemal w całości wydana, ale mieliśmy obietnicę kontynuacji – kolejne 75 000 dolarów. Chcieliśmy je przeznaczyć m.in. na wielką kampanię społeczną o związkach partnerskich. Z dnia na dzień straciliśmy 350 000 złotych” – łąka w Tysolu Mirka Makuchowska z Kampanii Przeciw Homofobii.

Zauważcie, że ci, co mówili wam o „ruskich rubelkach”, „strzelających korkach szampana na Kremlu” oraz pytający „ile ci płaci Putin” – bardzo często są na amerykańskim, niemieckim, skandynawskim, brytyjskim czy izraelskim garnuszku. Elity III RP naprawdę w to wierzą. Skąd to się

bierze ta wiara? Z własnych doświadczeń. Starsi grantodawcy pamiętający czasy KOR-u i podziemnej Solidarności, gdy byli finansowani przez obce ośrodki. Strumień pieniędzy szedł wtedy z Waszyngtonu, Brukseli czy Londynu. Działo się to również za pomocą hierarchów Kościoła katolickiego. Nowe pokolenie (aktywistów, aktywistek i co istotne aktywistycz), wychowane już w III RP od początku było beneficjentami różnorodnych zachodnich fundacji.

Jedni i drudzy uważają to za coś naturalnego i stąd ich podejrzenia, że Waszą postawę, poglądy i opinie musi opłacać Putin, Dugin, Miedwiediew, Ziuganow, Łukaszenka, Orban, albo przynajmniej Fico. Nie mieści się w ich rozumach, że można robić politykę lub publicystkę bez wyraźnych wskazówek i podpowiedzi. To dokładnie jak z teczkomanią sprzed lat. Wierzyli w powszechność współpracy z bezpiekami, bo sami pyli w znacznym stopniu agenturą – tyle że nie naszą polską.

Niestety przetrwają. Teraz zacznie się – „dej piniążki, bo mam chorą fundację”. Zieloni, tęczywi, demokratyczni i walczący z wszelkimi „anty” trochę zacisną pasa, ale sypną im wpływowi i możni. Pan Zbigniew Szczęsny przypomniał, że na przykład taka „Krytyka Polityczna” w 2023 roku otrzymała łącznie z grantów 8 650 000 zł, w tym:

- 2 790 000 zł z Komisji Europejskiej,
- 1 090 000 zł od fundacji Sorosa,
- 1 240 000 od stołecznego ratusza, czyli Trzaskowskiego,
- 438 000 zł od Fundacji Batorego, czyli też Soros, tyle że za polskim pośrednictwem,
- 128 000 zł z European Climate Foundation,
- 417 000 od Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej (we władzach ludzie PO i okolice).

Nie dają im niestety paść, a gdy nakarmią ich w lekkim

głodzie, to będą jeszcze bardziej posłuszni, a co za tym idzie użyteczni. Nic to. Cieszymy się chwilą. Liczymy na to, że przynajmniej jakiś plankton na obcych smyczach padnie. A główni gracze, będą mili przez jakiś czas mniej forsy do ogłupiania narodu i siania dezinformacji.

Postscriptum

Wejdźcie na przykład na stronę „Krytyki Politycznej”. Czytamy tam: „Donald Trump zdecydował o zawieszeniu amerykańskiej pomocy zagranicznej na 90 dni. Wydarzyło się to na początku zeszłego tygodnia. Dostałam mejla od organizacji, z którą współpracujemy i realizujemy projekt dotyczący wspierania mediów niezależnych. Wiadomość miała tytuł: »grant suspension«, czyli »zawieszenie dotacji«. Jako Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego, czyli organizacja prowadząca »Krytykę Polityczną«, odpowiadamy za wiele projektów finansowanych ze środków publicznych, także dofinansowywanych przez zagraniczne organizacje. Bez tych środków nie moglibyśmy działać [...]”.

A teraz wyobraźcie sobie np. taki tekst: „Władimir Putin zdecydował o zawieszeniu rosyjskiej pomocy zagranicznej na 90 dni. Wydarzyło się to na początku zeszłego tygodnia. Dostałam mejla od organizacji, z którą współpracujemy i realizujemy projekt dotyczący wspierania mediów niezależnych. Wiadomość miała tytuł: »Приостановка предоставления«, czyli »zawieszenie dotacji«. Jako Ruch im. Konstantego Rokossowskiego, czyli organizacja prowadząca Pochwałę Społeczną, odpowiadamy za wiele projektów finansowanych ze środków publicznych, także dofinansowywanych przez zagraniczne organizacje. Bez tych środków nie moglibyśmy działać [...]”.

I to jest właśnie ta różnica między onucami a samozwańczymi antyonucami...

Autorstwo: Łukasz Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info